

## POLNISCHE POLIZEI JAKO NARZĘDZIE REALIZACJI NIEMIECKIEJ POLITYKI OKUPACYJNEJ W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE

Na temat działalności Polnische Polizei (Policji Polskiej), tzw. granatowej, w Generalnym Gubernatorstwie<sup>1</sup> przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej pisano bardzo niewiele<sup>2</sup>. Było to zagadnienie wstydlive i przemilczane. Przełom nastąpił dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. wraz z pojawieniem się publikacji Adama Hempla, w tym tej zasadniczej zatytułowanej *Pogrobowcy klęski*<sup>3</sup>. W kolejnych latach ukazało się wiele ciekawych wydawnictw o charakterze ogólnopolskim<sup>4</sup>, regionalnym<sup>5</sup> i wspomnieniowym<sup>6</sup>.

---

<sup>1</sup> Generalne Gubernatorstwo powstało 26 X 1939 r. z części ziem polskich okupowanych przez III Rzeszę Niemiecką. Składało się z jednostek administracyjnych, tzw. dystryktów: warszawskiego, radomskiego, krakowskiego i lubelskiego, a od 1941 r. także z dystryktu galicyjskiego. Status prawny GG do końca okupacji nie został precyzyjnie określony. Wszystkie ważniejsze stanowiska zajmowali Niemcy lub *Volksdeutsche*, natomiast ludność polska pracowała jako niższy personel administracyjny. Praktycznie był to organizm całkowicie podporządkowany III Rzeszy, będący w istocie rezerwuarem taniej siły roboczej i surowców dla Niemiec. Przez cały okres okupacji na czele GG, jako generalny gubernator, stał dr Hans Frank. C. MADAJCZYK, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961; idem, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1970; idem, *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, Poznań 1983, s. 138-215; zob. także: M. WINSTONE, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, Poznań 2015.

<sup>2</sup> M. GETTER, *Zarys organizacji policji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie warszawskim w latach 1939–1945*, „Rocznik Warszawski” 1967, t. 6; idem, *Policja granatowa w Warszawie 1939–1944* [w:] *Warszawa lat wojny i okupacji*, z. 2, red. K. DUNIN-WĄSOWICZ I IN., Warszawa 1972, s. 213–238; J. POPŁAWSKI, *Szkolenie policji polskiej Generalnego Gubernatorstwa w okresie okupacji niemieckiej w Polsce*, „Problemy Kryminalistyki” 1983, nr 162, s. 714–721; M. MACZYŃSKI, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 49, s. 153–159.

<sup>3</sup> A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; idem, „Policja granatowa” w Generalnej Guberni, „Wiadomości Historyczne” 1987, nr 6.

<sup>4</sup> S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej jako pośrednika w utrzymywaniu łączności między gettem a stroną aryjską* [w:] *Narody i polityka*.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie podejmowanych przez narodowosocjalistyczne władze okupacyjne prób włączenia policji „granatowej” w realizację polityki okupacyjnej.

Za datę oficjalnego utworzenia Polnische Polizei przyjmuje się 17 grudnia 1939 r., kiedy wydane zostało przez Hansa Franka zarządzenie o organizacji Polnische Polizei Generalnego Gubernatorstwa, która od koloru mundurów zyskała w społeczeństwie miano „granatowa”. Reaktywację Policji Polskiej w nowych, okupacyjnych warunkach zapowiadało już ogłoszenie w formie rozkazu opublikowane 30 października 1939 r. przez dowódcę SS i Policji w GG Friedricha Wilhelma Krügera. W dokumencie tym

---

*Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu*, red. A. GRABSKI, A. MARKOWSKI, Warszawa 2010, s. 215–226; A. SKIBIŃSKA, „Dostał 10 lat, ale za co?”. Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944 [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. ENGELKING, J. GRABOWSKI, Warszawa 2011, s. 380–393; J.A. MŁYNARCZYK, *Pomiędzy współpracą a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 113–121; M. MĄCZYŃSKI, *Zasady naboru i kwalifikacji kandydatów do służby w Policji Państwowej w latach 1919–1945* [w:] *Policja Państwowa w Drugiej Rzeczypospolitej. Wybrane aspekty organizacji i funkcjonowania*, red. A. TYSZKIEWICZ, Kraków 2015, s. 39–86; M. Getter, *Policja Polska w Generalnej Guberni* [w:] *80 lat w służbie państwa i narodu*, Szczytno 2001; idem, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 74–91. P. Majer, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie. Kolaboracja z obowiązku i tego konsekwencje* [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”*, red. L. MICHALSKA-BRACHA, M. KORYBUT-MARCINIAK, Warszawa 2013.

<sup>5</sup> J. GRABOWSKI, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; M. MĄCZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego w zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 299–325; M. MĄCZYŃSKI, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 49, s. 153–159; S. PIĄTKOWSKI, *Policja Polska tzw. granatowa w Radomiu i powiecie radomskim (1939–1945)*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne” 2001, t. 2, s. 107–128; idem, *Między obowiązkiem a kolaboracją. Policja „granatowa” w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów Policji Polskiej w latach 1919–1945*, red. E. MAJCHER-OCIESA, Kielce 2010, s. 163–186; W. SZAREK, *Oddajmy należną cześć i szacunek byłym policjantom*, „Kombatanckie Zeszyty Historyczne” 1992, nr 1, s. 37–40; E. WIATR, „Zdawanie Żydów” – udział policjantów granatowych w wysiedlaniu Żydów na przykładzie powiatu radomszczańskiego, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2010, t. 2, s. 499–510.

<sup>6</sup> F. BANAŚ, *Moje wspomnienia*, oprac. M. KALI, E. RĄCZY, Rzeszów 2009; *Losy policjantów polskich po 1 września 1939 r. Studia i materiały*, red. P. MAJER, A. MISIUK, Szczytno 1994.

nakazano, pod groźbą najsurowszych kar, zgłoszenie się do 10 listopada 1939 r. do najbliższego urzędu policji niemieckiej lub starostwa wszystkim urzędnikom i oficerom policyjnym pozostającym na służbie 1 września 1939 r.<sup>7</sup> Ponowne wstąpienie do służby wiązało się, podobnie zresztą jak wszystkich innych polskich pracowników w GG, z podpisaniem deklaracji o wypełnianiu swoich obowiązków w posłuszeństwie do władz niemieckich<sup>8</sup>.

W odróżnieniu od systemu przedwojennego, Polnische Polizei przekształcono w organ samorządowy pod zarządem starostw powiatowych lub miejskich. PP została ściśle podporządkowana niemieckiej Policji Porządkowej – Ordnungspolizei i pozbawiona szczebla głównego, a nawet dystryktowego. Najwyższą komórkę organizacyjną stanowiła komenda powiatowa lub miejska. Dla właściwej koordynacji powołano jedynie specjalnych oficerów łącznikowych. W praktyce w terenie funkcjonariusze niemieckich jednostek policyjnych nadzorowali i kontrolowali działalność jednostek PP i mogli nimi dowolnie dysponować. Nie ulegało natomiast żadnej wątpliwości, że wbrew nazwie była to formacja niemiecka, złożona w większości z polskich „urzędników policyjnych”, aczkolwiek a wewnętrznych zarządzeniach Polnische Polizei była nazywana policja nieniemiecką<sup>9</sup>. Także niemieckiej policji podlegała szkoła dla policjantów „granatowych” – Polizeischule der Polnische Polizei für GG istniejąca w Nowym Sączu. Liczebność Policji Polskiej wahała się od ok. 8 tys. w 1940 r. do ponad 12 tys. policjantów w kwietniu 1943 roku<sup>10</sup>.

Analizując zadania Policji Polskiej koniecznie należy podkreślić zakres kar, jakie władze niemieckie mogły (i stosowały) wobec funkcjonariu-

---

<sup>7</sup> A. HEMPEL, „Policja granatowa” ..., s. 38.

<sup>8</sup> M. MĄCZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 299-304.

<sup>9</sup> M. KORKUĆ, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania „granatowej” policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Polnische Polizei im Generalgouvernement. Policja Polska „granatowa” w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945* [w druku] Archiwum Państwowe w Radomiu, Komenda Powiatowa Policji Polskiej, 1, Pismo komendanta powiatowego PP w Radomiu do wszystkich posterunków PP w powiecie, Radom, 13 XII 1942 r., k. 393; Jako ciekawostkę można podać, że w czasie wykonywania zadań służbowych funkcjonariusze mogli od grudnia 1942 r. w tramwajach i autobusach mogli korzystać z przedziałów dla Niemców, „o ile inne przedziały są przepełnione”; ibidem, Pismo komendanta powiatowego PP w Radomiu do wszystkich posterunków PP w powiecie, Radom, 13 XII 1942 r., k. 393.

<sup>10</sup> Szerzej na temat organizacji Policji Polskiej GG zob. A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 23-123; M. MĄCZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 299-304; idem, *Polskie formacje policyjne w stolicy Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, „Rocznik Krakowski” 1993, t. 9, s. 156; J. POPLAWSKI, *Szkolenie...*, s. 714-721; A. HEMPEL, *Polskie szkolnictwo policyjne podczas okupacji hitlerowskiej* [w:] *Policyjne szkolnictwo oficerskie w latach 1919–2000*, red. P. MAJER, Z. SIEMAK, Szczytno 2000, s. 32-37.

szy za nierespektowanie lub postępowanie niezgodne z przepisami służbowymi i wydawanymi rozkazami. W sierpniu 1940 r. i w lutym 1941 r. władze niemieckie wydały zarządzenie, zgodnie z którym policjantowi oskarżonemu o lekceważenie obowiązków albo udział w czynnościach kryminalnych, groziło zawieszenie lub redukcja dochodów. Od stycznia 1942 r. za udział w nielegalnym handlu albo pomoc Żydom w opuszczeniu dzielnicy mieszkaniowej groziła nawet kara śmierci<sup>11</sup>. W zasadzie od początku okupacji za każde wykroczenie lub podejrzenie nielojalności policja niemiecka mogła aresztować policjanta, osadzić go w obozie koncentracyjnym lub postawić przed sądem doraźnym<sup>12</sup>. W kwietniu 1942 r. Wyższy Dowódca SS i Policji w GG wydał zarządzenie, iż samowolne opuszczenie służby przez polskiego funkcjonariusza obligatoryjnie pociąga za sobą aresztowanie członków jego rodziny i przekazanie ich do komendanta Policji Bezpieczeństwa Sicherheitspolizei. Ten z kolei podejmował decyzję o odesłaniu ich do obozu koncentracyjnego lub na roboty przymusowe<sup>13</sup>. Wydalenie ze służby obowiązywało przy stwierdzeniu tzw. nielojalności politycznej<sup>14</sup>.

W dziedzinie odpowiedzialności dyscyplinarnej względem PP przepisy przedwojenne obowiązywały do września 1943 r. Od tego czasu sprawy przeciwko polskim policjantom oskarżonym o czyny karne miały rozpatrywać sądy niemieckie. W listopadzie 1943 r. wprowadzono „Tymczasowe przepisy dla niemieckiej policji mundurowej w GG”, które przewidywały ostrzeżenia, nagany i areszt<sup>15</sup>. Polnische Polizei została także objęta sądownictwem SS od 5 maja 1942 r. Właściwym był w tym przypadku SS Polizeigericht VI w Krakowie i jego filie w stolicach dystryktu. Przewodniczącym sądu był z urzędu Wyższy Dowódca SS i Policji (HSUPF), ewentualnie dowódca SS i policji w dystryktach (SSPF). W 1944 r. sądownictwo rozciągnięto na rodziny policjantów<sup>16</sup>.

Sytuacja w której funkcjonowali policjanci polscy była więc nader trudna, a zakres zadań niezwykle szeroki. W pierwszej kolejności jednostki PP kontynuowały zadania realizowane w okresie przedwojennym, dotyczące utrzymania porządku publicznego oraz prowadzenia dochodzeń z zakresu

<sup>11</sup> S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej...*, s. 218.

<sup>12</sup> A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 103-104.

<sup>13</sup> Z w powojennych zeznań policjantów wynika, że wielu z nich po dezercji z PP ukrywało się przed aresztowaniem przez władze niemieckie.

<sup>14</sup> A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 100-101

<sup>15</sup> M. GETTER, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1-2, s. 77.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 77-78. A. WRZYSZCZ, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008; idem, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Juridica Lublinensia” 2013, nr 19, s. 361-371.

przestępstw pospolitych czy szkód naturalnych<sup>17</sup>. Ponadto PP została zobowiązana do prowadzenia służby wartowniczej przy różnych obiektach i instytucjach na zlecenie policji niemieckiej czy służby przemysłowo-handlowej polegającej m. in. na zwalczaniu nielegalnego handlu oraz przestrzeganiu przepisów porządkowo-administracyjnych. Niezwykle obciążające zadanie wykonywane przez policję polegało na służbie asystencyjnej, a więc zapewnieniu ochrony urzędnikom administracji okupanta podczas wykonywania czynności służbowych. Policjanci polscy pełnili także funkcje przewodników, tłumaczy, sprawowali nadzór nad nieruchomościami oraz kontrolowali ruch uliczny, a nawet likwidowali bezpańskie psy. O ile, co można łatwo zauważyć, zadania policji „grantowej” w okresie okupacji względem kontrolowania ludności polskiej zwiększały się, o tyle wobec Niemców i Volksdeutschów PP praktycznie nie mogła podejmować żadnych działań, z wyjątkiem ściśle obwarowanych sytuacji<sup>18</sup>.

Z biegiem czasu Polnische Polizei coraz częściej była uznawana przez społeczeństwo za formację współpracującą z Niemcami, co wynikało ze stopniowego zmuszania funkcjonariuszy do realizacji polityki okupacyjnej, czyli występowania przeciwko własnemu narodowi. Każde działanie policji niemieckiej i zmuszonej do tego PP służyło realizacji wojennych celów III Rzeszy w myśl zbrodniczej narodowosocjalistycznej ideologii. Zdaniem Jacka Andrzeja Młynarczyka wspieranie niemieckiej władzy wykonawczej, było głównym zadaniem polskich jednostek policyjnych<sup>19</sup>. Można w tym zakresie wyróżnić kilka głównych obszarów aktywności PP: udział w poborze ludzi na roboty przymusowe (także przy łapankach organizowanych przez struktury niemieckie), ściąganiu kontyngentów płodów rolnych, rekwizycji zwierząt hodowlanych, zwalczaniu nielegalnego uboju i handlu. Policjanci mieli również za zadanie dopilnowania, aby wykonany został obowiązek udzielania tzw. podwód, czyli darmowego dostarczania furmanki i konia pociągowego, a przy pomocy sołtysów, wyznaczali osoby do odśnieżania dróg czy zwózki drewna z lasu, także na skutek zarządzeń niemieckich władz okupacyjnych. Poza działaniami ukierunkowanymi na eksploatację gospodarczą Policja Polska była wykorzystywana przez Niemców do zwalczania oddziałów partyzanckich oraz prześladowania Żydów i Romów<sup>20</sup>.

---

<sup>17</sup> Zob.: Archiwum Państwowe w Radomiu [dalej: APR], Komenda Powiatowa Policji Polskiej [dalej: KPP], 1.

<sup>18</sup> Szerzej zob.: A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 76-; M. GETTER, *Policja Polska...*, s. 76-88; AIPN GK, Der Stadt- und Kreishauptmann Kielce [Starosta Miejski i Powiatowy w Kielcach] [dalej: SMPK], 652/48, t. 1, Meldunek plut. Stanisława Trzcńskiego do komendanta posterunku PP w Sędziszowie, Sędziszów, 26 II 1942 r. k. 7v.

<sup>19</sup> J. A. MŁYNARCZYK, *Pomiędzy współpracą a zdradą...*, s. 114.

<sup>20</sup> K. PRZYBYSZ, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa

W obrębie zadań natury gospodarczej na czoło wysuwało się zwalczanie szmugłu żywności do miast i to zarówno dla ludności polskiej, jak też żydowskiej oraz realizacja polityki kontyngentowej. U genezy zadań realizowanych przez Policję Polską w każdym z tych elementów leżała niemiecka polityka żywnościowa w GG. Polska i żydowska ludność miast zostały objęte kontrolowaną aprowizacją grożącą wyniszczeniem biologicznym. Oczywiście dużo gorzej przedstawiało się zaopatrzenie gett. Na wieś natomiast nałożono obowiązkowe dostawy płodów rolnych przejmowanych przez okupanta.

Pojawienie się więc czarnego rynku umożliwiającego ludności miejskiej zdobycie żywności, a wiejskiej sprzedaż produktów po wolnorynkowych cenach było oczywiste. Pierwsze próby użycia Policji Polskiej do konfiskowania żywności miały miejsce już w 1940 r. Zwiększenie roli policji „granatowej” w tym zakresie datuje się na rok 1941 r. W tym celu Niemcy (Žandarmeria i Schutzpolizei – Schupo) tworzyli specjalne grupy policjantów, zwane w źródłach polskich „Lichwą”, bądź doraźnie kontrolowano podróżnych i bagaże<sup>21</sup>. Kontrole handlujących odbywały się niemal na każdej stacji kolejowej czy targowisku GG. W dużych miastach jak Kraków i Warszawa tworzone Komisariaty Przemysłowo-Handlowe. Wokół Warszawy utworzone pod nadzorem niemieckim specjalne „Superring” w postaci dwunastu posterunków, których zadaniem było zamknięcie dróg prowadzących do miasta i ujawnianie „szmuglerów”. W miastach organizowano natomiast obławy na handlarzy oraz kontrolowano ceny i porządki sanitarne, a łamiących obowiązujące przepisy karano mandantami<sup>22</sup>. W Kielcach jak opisywał jeden z policjantów rewizję na rynku, przeprowadzano raz lub dwa

---

wa 1983, s. 120; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach [dalej: AIPN Ki], Sąd Apelacyjny w Kielcach [dalej: SAK] 126/43, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kasprzyka, Piekoszów, 14 V 1949 r., s. 255; AIPN Ki, Prokuratura Miejska i Powiatowa w Kielcach, 139/28, Protokół przesłuchania podejrzanego Piotra Ślusarczyka, Kielce, 23 XI 1955 r., s. 64.

<sup>21</sup> Walką z nielegalnym handlem kierował Urząd Kontroli Cen (Amt für Preisüberwachung). M. GETTER, *Zarys organizacji...*, s. 255. AIPN Ki, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach [dalej: WUSW], 013/1799, Protokół zeznania Franciszka Święckiego, Kielce, 29 I 1945 r., s. 60; Archiwum Państwowe w Kielcach, Posterunek Policji Polskiej w Opocznie, 10, Opoczno, sierpień 1942 r., s. 415.

<sup>22</sup> S. Piątkowski na podstawie zeznań świadków (także innych policjantów) podał, że kary finansowe nakładane za różne przewinienia były dotkliwe, ale jednocześnie policjanci polscy nie wzywali policji niemieckiej, a co mogło skończyć się surowszymi represjami. S. PIĄTKOWSKI, *Między kolaboracją...*, s. 177.

na tydzień. Funkcjonariusze PP, pod nadzorem policji niemieckiej (czasem samodzielnie), rekwirowali produkty żywnościowe i inne towary<sup>23</sup>.

Dla wielu policjantów praca w kontroli cen i ściganiu „szmuglerów” stanowiła znakomitą okazję do licznych nadużyć, a przede wszystkim osobistego wzbogacenia się kosztem polskiej ludności<sup>24</sup>. Różnego rodzaju wymuszenia były bardzo częste, o czym zresztą informowano na łamach wydawnictw podziemnych<sup>25</sup>. W Warszawie szczególnie złą sławę zdobyli policjanci z XV Komisariatu PP z Pragi. Wydaje się, że u podstawy rozpowszechnionej w szeregach PP korupcji i wymuszeń legła kwestia wynagrodzeń polskich policjantów, które przez cały okres okupacji należały do bardzo niskich, co też oficjalnie potwierdzały nawet władze niemieckie<sup>26</sup>. Często bowiem „przymykanie oczu na obowiązujące przepisy” miało swoją wymierną cenę. Przykładowo w Skarżysku-Kamiennej „wszyscy kupcy posyła- li «granatowym» policjantom paczki”<sup>27</sup>, co dobitnie skwitował miejscowy restaurator Rybicki: „wtedy [w czasie okupacji] nigdy nie brało się zapłaty

---

<sup>23</sup> AIPN Ki, WUSW Ki, 014/84, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Kalińskiego, Kielce, 27 III 1945 r., s. 4.

<sup>24</sup> W meldunku posterunku PP w Małogoszczu informowano, że 14 XII 1942 r. zostało zabezpieczone z powodu nielegalnego przemiału i handlu 110 kg. mąki pszennej i 27 kg. otrąb zatrzymanych u Łatasia Piotra i Cieszka Franciszka. W związku z powyższym komendant posterunku st. sierż. Feliks Zagdański prosił o „wyjednanie przydziału mąki, o której wyżej mowa dla szeregowych tutejszego posterunku na święta”. AIPN GK, SMPK, 652/69, Meldunek posterunku Policji Polskiej w Małogoszczu, do komendanta powiatowego PP w Jędrzejowie, Małogoszcz, 18 XII 1942 r., k. 84.

<sup>25</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Delegatura Rządu RP na Kraj [dalej: DRP], 202/II-34, Sprawozdanie okresowe za czas od 14 XI 1942 do 15 II 1943 r., [b.m], 20 II 1943 r., k. 58.

<sup>26</sup> W 1940 r. pensja kaprała wynosiła 190 zł, plutonowego 215 mc, a st. sierż. 265. Były one waloryzowane, niemniej ledwie starczały na wykup reglamentowanych produktów po cenach urzędowych. Warto zauważyć, jak w 1942 r. kształtowały się ceny podstawowych produktów na wolnym rynku: chleb razowy – 14 zł/kg, chleb pytłowy 22 zł/kg, mąka żytnia razowa 14 zł/kg, mąka pytłowa 19 zł/kg, mleko – 9/10 zł/l, słonina – 150 zł/kg, masło 170zł/kg, mięso wołowe 42 zł/kg, mięso wieprzowe – 70–75 zł/kg, cukier – 64 zł/kg. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 149; AAN, DRP, 202/I-31, Sprawozdanie o sytuacji w kraju w okresie 26 sierpnia – 10 października 1942 r. [bdm], k. 83.

<sup>27</sup> AIPN Ki, SAK, 126/286, Zeznania Izabelli Łęckiej na rozprawie głównej przeciwko Ignacemu Smokowi, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 42.

od policji”<sup>28</sup>. Z tym zachowaniem próbowało walczyć podziemie, potępiając nadgorliwość policjantów na łamach prasy konspiracyjnej<sup>29</sup>.

Skierowanie policjanta polskiego do specjalnego oddziału zwalczającego nielegalny handel nie było jednoznaczne z przejściem tegoż na pozycje zdrady narodowej. O tym decydował indywidualny stosunek do pełnionej służby. W kieleckiej „Lichwie” od stycznia do kwietnia 1942 r. pracował Antoni Zamorski. Aby zwolnić się z tego oddziału, symulował chorobę. Po wojnie większość świadków twierdziła, że był on „dobrym Polakiem”. Świadczyli także to, że żył w biedzie, musiał sprzedawać nawet własne ubranie, by kupić żywność. Opał zdobywał, wykopując pniaki z lasu<sup>30</sup>. Po drugiej stronie znaleźli się Franciszek Misiek i Bolesław R. Miśka zatrudniono w „Lichwie” w grudniu 1942 r. Pracował tam do kwietnia następnego roku. W 1945 r. na przewodzie sądowym napisano i nim: „(...) oskarżony, bardzo często działając na własną rękę, jak również w asyście żandarmerii niemieckiej, zabierał na ulicach rynku [w Kielcach], a nawet w prywatnych lokalach najbiedniejszej ludności polskiej produkty żywnościowe, którymi ona handlowała. Oskarżony nie ograniczał się zabieraniem produktów żywnościowych, lecz bardzo często wymierzał mandat karny. Przy zabieraniu produktów żywnościowych oskarżony, jak twierdzą wszyscy świadkowie, był bezwzględny, gorszy od Niemców, gorszy niż wszyscy inni żandarmi, znęcał się nad ludnością polską, bił ludzi, 13-letnią córeczkę Marii Syncerz, która handlowała bułkami, złapał, zbił i skopał nogami, a w rezultacie przyczynił się do osadzenia jej w więzieniu. Oskarżony również często dokonywał rewizji za produktami żywnościowymi w pociągach, gdzie za pomocą (...) bicia zabierał ludności polskiej produkty żywnościowe, bez względu na ich ilość”<sup>31</sup>. Za powyższe czyny oraz za udział w łapaniach i wydanie w ręce niemieckie dwóch Polaków, z których jeden zginął, po wojnie Misiek został skazany na karę śmierci, a wyrok prawdopodobnie

<sup>28</sup> Ibidem, Zeznania Rybickiego na rozprawie głównej przeciwko Ignacemu Smokowi, Kielce, 21 IX 1950 r., k. 42.

<sup>29</sup> Ostrzeżenie dla nadgorliwych policjantów pojawiło się m.in. na łamach czasopisma „Chrobry Szlak”. S. PIĄTKOWSKI, *Policja Polska...*, s. 121.

<sup>30</sup> AIPN Ki, Sąd Okręgowy w Kielcach [dalej: SOK], 127/9, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Zamorskiego, Wałbrzych, 11 II 1946 r., k. 19–20; ibidem, Zeznania Antoniego Zamorskiego na rozprawie głównej, Kielce, 27 I 1947 r., k. 110; ibidem, zeznania świadka Władysława Kowalskiego na rozprawie głównej przeciwko Antoniemu Zamorskiemu, Kielce, 27 I 1947 r., k. 113; ibidem, Zeznania świadka Antoniego Pronobisa na rozprawie głównej przeciwko Antoniemu Zamorskiemu, 27 I 1947 r., k. 113.

<sup>31</sup> AIPN w Lublinie [dalej: AIPN Lu], Prokurator Sądu Specjalnego Karnego w Lublinie, 315/79, Uzasadnienie wyroku w sprawie Franciszka Miśka, Kielce, Kielce, 23 VII 1945 r., s. 78–79.



wykonano<sup>32</sup>. Na karę trzech lat więzienia za odbieranie produktów żywnościowych Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Bolesława R. Sąd ustalił, m. in., że R. w czasie pełnienia służby policyjnej w 1944 r. zatrzymał Marię Makowską, odebrał jej dwa bochenki chleba, a na koniec pobił<sup>33</sup>.

Z drugiej strony policjanci wielokrotnie dzięki swoim kontaktom i znajomości języka niemieckiego mogli pomóc ludności polskiej uniknąć represji. W zachowanych źródłach można odnaleźć ogromną liczbę zapisów potwierdzających przemykanie oczu „granatowych” na nielegalny handel i nielegalny ubój, pośrednictwo w zwalnianiu aresztowanych, opieszałość w działaniach służbowych itd.<sup>34</sup> Odszukać można również przykłady osobistych interwencji na rzecz ludności polskiej. Roman Trojanowski z Bliżyna w lipcu 1943 r. po napadzie partyzantów BCh na kamieniołom w Gostkowie, gdzie byli zatrudnieni Żydzi i Polacy, wytłumaczył żandarmom, że miejscowa ludność nie miała z napadem nic wspólnego. Jednocześnie sam podczas tego wydarzenia uchronił przed śmiercią Józefa Ołownię<sup>35</sup>.

Oprócz ścigania „szmuglerów” niemieckie władze okupacyjne wciągnęły Policję Polską w system poboru płodów rolnych tzw. kontyngentów. Wysokość kontyngentów rolnych sięgająca od 1942 r. niemal połowy zbiorów napotykała na coraz większy opór społeczeństwa polskiego<sup>36</sup>. Niemiecka administracja rolna w GG, będąca jednym z najbardziej rozbudowanych elementów systemu okupacyjnego, dbała o to, aby przejmowana żywność trafiała do ściśle określonych grup, w tym na pierwszym miejscu dla Wehrmachtu<sup>37</sup>. Przy każdym żniwach Hans Frank ogłaszał „bitwę żywnościową”. W pedantycznych dekretach proklamował żniwny stan wyjątkowy i nakazywał gubernatorom tworzenie regionalnych sztabów dowodzenia podkreślając, „że sukces wojennej gospodarki żywnościowej jest warunkiem

---

<sup>32</sup> Ibidem, s. 78. Protokołu wykonania kary śmierci nie udało się odnaleźć.

<sup>33</sup> AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyrok przeciwko Bolesławowi R., Kielce, 25 IX 1948 r., s. 136.

<sup>34</sup> T. DOMAŃSKI, *Pozaetatowa placówka policji niemieckiej w Bodzentynie w okresie II wojny światowej* [w:] *Z dziejów Bodzentyna w okresie II wojny światowej. W 70. rocznicę pacyfikacji 1943–2013*, red. L. MICHALSKA-BRACHA, M. PRZENIOSŁO, M. JEDYNAK, Kielce 2013, s. 176–177.

<sup>35</sup> AIPN Ki, SAK, 126/96, Protokół przesłuchania świadka Józefa Ołowni, Skarżysko-Kamienna, 11 XI 1949 r., s. 122–123.

<sup>36</sup> Zob. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej*, Kielce 2011, s. 180–182. Marian Świdorski „Dzik” wspominał, że od zimy 1943 r. na jego polecenie policjanci z posterunku w Bodzentynie sprawiedliwie rozdzielali kontyngenty i wszelkiego rodzaju nałożone przez Niemców świadczenia. M. SWIDORSKI, *Wśród lasów, wertepów*, red. M. JEDYNAK, S. MRÓZ, Bodzentyn 2010, s. 50.

<sup>37</sup> S. MEDUCKI, *Okupacyjna polityka rolna i zarządzenia rolnictwem w dystrykcie radomskim (1939–1945)*, „Rocznik Świętokrzyski” 1991, t. 18, s. 104–105.

zwycięstwa zbrojnego i ostatecznego”<sup>38</sup>. Przy tej okazji mocno akcentował rasistowski (antysłowiański) punkt widzenia<sup>39</sup>. Podczas posiedzenia rządu GG 24 sierpnia 1942 r. powiedział: „(...) zanim naród niemiecki umrze z głodu, umrzeć muszą inni. Koszty ma ponosić wyłącznie ludność obco-plemienna; trzeba je egzekwować z lodowatym chłodem i bez litości”<sup>40</sup>.

Paradoksalnie więc coraz większy udział PP w tych zadaniach mógł wynikać z angażowania większych sił przez okupanta, a także z zastosowania wobec uchylających się od wykonywania jego rozkazów niezwykle surowych kar, z karą śmierci włącznie<sup>41</sup>. Udział Polnische Polizei w ściąganiu kontyngentów rozpatrywać trzeba w ogólnym położeniu społeczeństwa polskiego. Właściwie bowiem za dotrzymanie terminów i wysokości dostaw od poszczególnych rolników odpowiedzialne były władze gminne i komisje kontyngentowe, złożone z Polaków, niejednokrotnie miejscowych elit. W celu zastraszenia, przedstawiciele komisji niejednokrotnie czasowo aresztowano i traktowano jako zakładników<sup>42</sup>. Z drugiej strony komisje niejednokrotnie wyręczały się funkcjonariuszami PP przy ściąganiu kontyngentu wobec uchylających się chłopów<sup>43</sup>. Policjanci asystowali przy odbieraniu produktów i rekwizycjach w zabudowaniach poszczególnych gospodarzy. Pełnili też obowiązki przy załadunku kontyngentów. Ich rola w tych działaniach była niezwykle istotna, o czym pisano w raporcie z posterunku Złotniki w powiecie jędrzejowskim: „policjanci byli zajęci służbą przy zabieraniu kontyngentu ziemniaczanego pod który był podstawiony wagon na stacji Mięsowa i bezwzględnie musiał być załadowany, a bez pomocy Policji te czynności nie zostałyby wykonane”<sup>44</sup>. Poza tym funkcjonariusze PP dokonywali, na polecenie niemieckich wydziałów wyżywienia i rolnictwa, aresztowań opornych chłopów, co miało ich skłonić do oddania zaległych danin<sup>45</sup>.

<sup>38</sup> Cyt. za: D. SCHENK, *Hans Frank. Biografia Generalnego Gubernatora*, Kraków 2009, s. 210; S. MEDUCKI, *Wieś kielecka...*, s. 218-227.

<sup>39</sup> E. C. KRÓL, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa [2006].

<sup>40</sup> D. SCHENK, *Hans Frank...*, s. 210.

<sup>41</sup> W Bichniowie, w powiecie włoszczowskim podczas pacyfikacji tej wsi niemiecka żandarmeria rozstrzelała pięciu gospodarzy, którzy zalegali z oddaniem kontyngentu. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 239.

<sup>42</sup> T. DOMAŃSKI, *Postępowania sądowe z dekretu z 31 sierpnia 1944 r. jako źródło do dziejów relacji polsko-żydowskich. Głos z powiatu kieleckiego* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania kontrowersje perspektywy*, red. T. DOMAŃSKI, E. MAJCHER-OCIESA [w druku].

<sup>43</sup> AIPN Ki, SOK, 127/333, Zeznania Aleksandra Kubickiego na rozprawie głównej w sprawie Gustawa Kubickiego, Kielce, s. 78.

<sup>44</sup> AIPN GK, SMPK, 652/46, Pismo komendanta posterunku Policji Polskiej w Złotnikach do komendanta powiatowego Policji Polskiej w Jędrzejowie.

<sup>45</sup> AIPN Ki, SAK, 126/43, Zeznania świadka Antoniego Snocha na rozprawie głównej w sprawie Walentego Birskiego i Antoniego Gołucha, Kielce, 23 XI 1949

Zdarzały się przy tym pobicia i inne formy nadgorliwości. Dla uchylających się od świadczenia obowiązkowych kontyngentów płodów rolnych władze okupacyjne tworzyły specjalne obozy karne, m. in. w Łopusznie w powiecie kieleckim i Klimontowie w powiecie opatowskim. I w tym przypadku obowiązek schwytania i doprowadzenia aresztowanych osób na miejsce odbywania kary spoczywał w dużej mierze na Policji Polskiej<sup>46</sup>. Miały także miejsce sytuacje, kiedy funkcjonariusze PP pełnili obowiązki nadzorców w takich obozach<sup>47</sup>.

W przypadku poboru ludzi na roboty przymusowe rola PP była dość złożona. Funkcjonariuszy wykorzystywano do chwytania i doprowadzania wyznaczonych imiennie osób przez niemieckie Urzędy Pracy<sup>48</sup>. Tę ostatnią rolę w większych miastach pełniły wyodrębnione komórki pod nazwą Fahndungstelle (placówka ścigania). PP wykorzystywano również w organizowanych przez policję niemiecką różnego rodzaju obławach oraz kontroli dokumentów z nastawieniem na ujęcie osób, które kwalifikowały się do wywózki na roboty. Obławy takie odbywały się nie tylko z udziałem PP, ale także polskich i niemieckich pracowników Urzędów Pracy oraz policji niemieckiej<sup>49</sup>. Na prowincji GG powyższe obowiązki zostały nałożone na policję już na początku stycznia 1941 r.<sup>50</sup> Przykładów uczestnictwa policjantów w chwytaniu Polaków na roboty przymusowe jest aż nazbyt wiele. Władysław Dzierbicki z posterunku w Białogonie w listopadzie 1942 r. na terenie gm. Dyminy ujął Józefa Stachurę, Jana Będkowskiego, Jana Janysta i Anto-

---

r., s. 71; ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Gołucha, Kielce, 19 V 1949 r., s. 275.

<sup>46</sup> Zob. szerzej: T. DOMAŃSKI, *Obóz karny w Łopusznie*, „Kuryer Kielecki” (dodatek do „Echa Dnia”) 2015, nr 25, s. 4. AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo posterunku policji polskiej w Bielinach do Komendanta powiatowego Policji Polskiej w Kielcach, Bieliny, 12 XI 1942 r., s. 435; AIPN GK, Polizeipräsident Opatów [Prezydent Policji Miasta Opatów] [dalej: PO], 640/2, Raport na dzień 29 X 1942 r., k. 49v.

<sup>47</sup> AAN, DRP, 202/XXI – 1, Administrator Garbarni. Sprawozdanie ww. za I kwartał 1943 r., [bm], 15 IV 1943 r., k. 9.

<sup>48</sup> W Urzędach tych zatrudnieni byli także Polacy. Osoby, które wysługiwały się Niemcom w ramach AA były zwalczane przez podziemie. AAN, DRP, 202/XXI – 1, Administrator Garbarni. Sprawozdanie ww. za I kwartał 1943 r., [bm], 15 IV 1943 r., k. 10.

<sup>49</sup> Jednym z funkcjonariuszy tej komórki był W. Cieniewski, który na podstawie wyroku WSS został zastrzelony w czerwcu 1944 r. A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 159; M. MAĆZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 314; AAN, DRP, 202/I – 31, Sprawozdanie o sytuacji w kraju w okresie 26 VIII – 10 X 1942 r., [bdm], k. 80.

<sup>50</sup> A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 159; APR, KPPP, 5, Pismo Komendy Powiatowej PP w Radomiu do posterunku PP w Orońsku, Radom, 1 VII 1942 r., k. 28.

niego Janysta i doprowadził ich do urzędu pracy. Stanisław Gołuch z posterunku w Piekoszowie ujął Annę Kowalską celem wywózki na roboty<sup>51</sup>. W jednej z podobnych akcji posterunek policji w Opatowie ujął 21 osób przeznaczonych na wyjazd na roboty<sup>52</sup>. W system poboru zostali włączeni także sołtysi, zobowiązani do wskazywania policjantom osób wyznaczonych przez komisje w poszczególnych wsiach<sup>53</sup>. Za niestawiennictwo powołanego na roboty sołtysom grożono konfiskatą majątku, aresztowaniem całej rodziny oraz użyciem broni w czasie próby ucieczki<sup>54</sup>. Poza doprowadzeniem do Urzędów Pracy na PP zrzucano również obowiązek konwojowania transportów robotników przymusowych do miejsc etapowych skąd trafiali do III Rzeszy. Częstokroć transport odbywał się z odległych części na przykład dystryktu radomskiego, z Kielc czy Opoczna do Częstochowy. Policja Polska pełniła funkcje pomocnicze pilnując np. bagaży, ale także zatrzymanych osób<sup>55</sup>. Jeden z transportów 5 marca 1943 r. samodzielnie prowadzili policjanci z Kielc pod dowództwem sierż. Antoniego Bartochy<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> AIPN Ki, SAK, 126/43, Odpis wyroku przeciw Wincentemu Birskiemu i Stanisławowi Gołuchowi, Kielce, 21 XII 1949 r., s. 130; AIPN Ki 127/375, Wyrok SO w Kielcach, Kielce, 13 IX 1950 r., k. 111-111v.

<sup>52</sup> AIPN GK, PO, 640/2, Raport na dzień 11 I 1943 r., k. 49v

<sup>53</sup> Uwikłanie Polnische Polizei w tę sytuację oraz wzajemne zależności poszczególnych organów administracji znakomicie odzwierciedlają zeznania kpr. Stanisława Biełuńskiego z posterunku PP w Olesznie: „Dnia 2 października 1942 r. o godz. 22 (...) udałem się do wsi Januszewice, gm. Kluczewsko, celem udzielenia asysty wójtowi zarządu gminy w Kluczewsku, Turczynowi Stanisławowi, przy ujęciu osób wyznaczonych na wyjazd do Rzeszy. W czasie udzielonej asysty ujęto cztery osoby, w tym i Stanisława Ludyńię z Januszowic, których bezpośrednio dnia następnego tj. 3 października 1942 r. o godz. 13 z polecenie Urzędu Pracy we Włoszczowie ludzi tych odstawiłem do posterunku PP we Włoszczowie i przekazałem ich za pokwitowaniem dyżurnemu kpr. Borowskiemu”. AIPN GK, 652/46, Protokół przesłuchania kpr. Stanisława Biełuńskiego, Olszeno, 18 X 1942 r., k. 625.

<sup>54</sup> AIPN Ki, SOK, 127/348, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kotrusa, Kielce, 7 X 1947 r., k. 30; ibidem, 127/360, Zeznania Jana Kowalskiego na rozprawie głównej w sprawie własnej, Kielce, 7 I 1950 r., k. 52; AAN, DRP, 202/I-31, Sprawozdanie o sytuacji w kraju w okresie 26 sierpnia – 10 października 1942 r. [bdm], k. 81.

<sup>55</sup> AIPN Lu, Specjalny Sąd Karny w Lublinie, 9/157, Zeznania Wincentego Sobiepańskiego na rozprawie głównej w sprawie własnej, Kielce, 24 V 1946 r., s. 111.

<sup>56</sup> W Górkach Szczukowskich transport został rozbity przez podziemie, a ludność wieziona na roboty – uwolniona. AIPN Ki, 127/291, Protokół przesłuchania podejrzanego Antoniego Bartochy, Kielce, [klatka, dalej: kl.] 12; ibidem, Protokół przesłuchania świadka Wincentego Boguckiego, Kielce, 1 IX 1948 r., kl. 41.

Także na policjantów „granatowych” został nałożony obowiązek ścigania osób, które zbiegły z robót przymusowych, z Baudienstu<sup>57</sup>, opuściły pracę w zakładach na terenie GG albo ogólnie tych, którzy występowali przeciwko „niemieckiemu dziełu odbudowy”<sup>58</sup>, co nabrało częstszego charakteru począwszy od 1942 r. Udział PP w tego typu akcjach odbywał się albo samodzielnie, wówczas policjanci w zależności od sytuacji (i chęci) mogli odstąpić od czynności służbowych, lub z udziałem funkcjonariuszy niemieckich, co znacznie utrudniało wszelką pomoc poszukiwanym. Niejednokrotnie w takich sytuacjach poszukiwani ginęli z rąk niemieckich, tak jak Michał Czechowicz z Piekoszowa, aresztowany i tego samego dnia zastrzelony przez żandarmerię niemiecką za posiadanie radia. W zatrzymaniu Czechowicza i kilku innych osób uczestniczył policjant Wincenty Birski z Piekoszowa, za co po wojnie został skazany na pięć lat więzienia. Podstawą wyroku była aktywność Birskiego, polegająca na „przeprowadzaniu rewizji u aresztowanych przez przeglądanie papierów znajdujących się w mieszkaniu”<sup>59</sup>.

Szczególnie negatywne znaczenie w działaniach policji „granatowej” miał udział funkcjonariuszy we wspólnych z policją niemiecką obławach oraz akcjach terrorystycznych i eksterminacyjnych, skierowanych przeciwko Polakom i Żydom. Tego typu działania przybierały formy jawnej kolaboracji. Udział policji „granatowej” w różnego rodzaju obławach w terenie datuje się na wiosnę 1942 r., aczkolwiek traktowana była jako formacja pomocnicza. Funkcjonariusze PP wspólnie z policją niemiecką uczestniczyli natomiast w różnego rodzaju obławach przeciw partyzantom, m. in. 10 kwietnia 1943 r. w Bielinach, a 16 czerwca 1943 r. między wsiami Porąbki i Krajno II w powiecie kieleckim<sup>60</sup>. Policja „granatowa” w bliżej nieznanej sile wzięła udział również w obławie przeciw żołnierzom AK w Lasach Siekierzyńskich w październiku 1943 r.<sup>61</sup> Latem 1942 r. w trakcie obławy przeciwpartyzanckiej w okolicach Chotczy wzięło udział około 100

---

<sup>57</sup> Jako przykładowe w zakresie tych działań można podać pismo KPP w Radomiu z 14 maja 1942 r., w którym polecano na podstawie zarządzenia starostwa powiatowego w Radomiu doprowadzenie ponad 600 osób do Baudienstu. APR, KPPP, 1, Pismo komendanta powiatowego PP w Radomiu do wszystkich posterunków PP w powiecie, Radom, 14 V 1942 r., k. 198.

<sup>58</sup> Chodzi o rozporządzenie H. Franka z 2 X 1943 r.: „Rozporządzenie celem zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie”. W „Rozporządzeniu” tym zapowiadano niezwykle surowe kary (powszechnie karę śmierci) za nieprzestrzeganie istniejących przepisów.

<http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/plain-content?id=7160> (dostęp: 23 X 2017 r.).

<sup>59</sup> AIPN Ki, SOK, 127/43, Wyrok przeciwko Wincentemu Birskiemu i Stanisławowi Gołuchowi, Kielce, 21 XII 1949 r., s. 130.

<sup>60</sup> AIPN GK, SMPK, 652/44, t. 1, Pismo Stützpunktu w Bielinach do kierownika Schutzbezirk Kielce, Bieliny, 16 VI 1943 r., s. 191.

<sup>61</sup> AAN, DRP, 202/III/7, t. 1, Informacja bieżąca nr 41 (114), 30 X 1943 r., k. 387.

policjantów „granatowych” z powiatu radomskiego i starachowickiego. Policjanci wzięli również udział w akcji żandarmerii niemieckiej w rejonie Małachowa, gdzie otoczono i zabito 17 osób należących do Gwardii Ludowej z oddziału „Sokoła” oraz w pacyfikacji gminy Brzeźnica w 1944 r., kiedy to aresztowano 430 osób<sup>62</sup>.

Wyjątkowe znaczenie w tym przypadku miała działalność Oddziału Pościgowego Policji z Miechowa (tzw. Jagdkommando) zorganizowanego przez st. sierż. PP Kazimierza Nowaka. Formalnie oddziałem dowodzili porucznicy niemieccy, a faktycznie Nowak. W skład grupy wchodziło kilku żandarmów niemieckich oraz kilkunastu policjantów „granatowych”. Grupa miała za zadanie „likwidować” Żydów, Cyganów, wszelkie elementy przestępcze oraz członków konspiracji i osoby utrzymujące nią kontakt. Od lutego do czerwca 1943 r. oddział zamordował kilkaset osób, w tym 3 lutego 1943 r. w Imbramowicach – 40 Romów. Po rozwiązaniu tego oddziału Nowak kontynuował swoją działalność w ramach policyjnego zgrupowania (złożonego z jednostek niemieckich i policji „granatowej”), które 4 czerwca 1943 r. rozstrzelało w Nasiechowicach, Pojałowicach, Zagajach Zarogowskich i Dziewięciołach 70 osób. Kres działalności Nowaka położył patrol AK ppor. Wawrzyńca Kobylca „Wiernego”, a sam Nowak zmarł od ran odniesionych w starciu z patrolem<sup>63</sup>.

Wykorzystywanie Policji Polskiej do wykonywania egzekucji zostało zapoczątkowane w 1941 r. Rozstrzelano wówczas w więzieniu mokotowskim kobietę skazaną za morderstwo na Volskdeutschu. Latem 1941 r. policjanci rozstrzelali dwunastu Polaków za nielegalne posiadanie broni, a 17 listopada 1941 r. grupę Żydów, którzy uciekli w warszawskiego getta. W egzekucji dobrowolnie wziął udział policjant Wiktor Załek. W egzekucjach Polaków według wywiadu AK, brał udział sierż. Bolesław R. z komisarjatu w Kielcach, za co miał otrzymywać po 100 zł od głowy<sup>64</sup>. Udziału policjantów w egzekucjach nie zakończył zakaz wydany przez dowódcę policji porządkowej w GG Gerharda Winklera z 21 marca 1942 r. Już po formalnym zakazie policjanci rozstrzelali chociażby żydowskich uciekinierów z getta warszawskiego, 10 mężczyzn z więzienia na Pawiaku w 1943 r. oraz inne osoby w lesie kabackim czy Piotrkowie Trybunalskim<sup>65</sup>. Powszechnie funkcjonariuszy PP wykorzystywano natomiast do pełnienia funkcji wartowniczych przy ciałach osób zamordowanych w czasie egzeku-

<sup>62</sup> S. PIĄTKOWSKI, *Między obowiązkiem, a kolaboracją...*, s. 176-177.

<sup>63</sup> Zob. A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 186–189; M. MACZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 315–316.

<sup>64</sup> AIPN Ki, SOK, 127/251, Wyciąg z listy konfidentów sporządzonej przez organizację podziemną AK w czasie okupacji niemieckiej z 20 XI 1943 r., Kielce, 15 XI 1947 r., k. 31.

<sup>65</sup> J. A. MŁYNARCZYK, *Pomiędzy współpracą a zdradą...*, s. 115; A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 183-185.

cji publicznych, asystowaniu w trakcie tego makabrycznego wydarzenia lub do zorganizowania ludzi do pogrzebienia ciał, jak to miało miejsce 11 maja 1944 r. w Kielcach<sup>66</sup>. Także w Kielcach w latach 1940–1942 policjanci „granatowi” niekiedy ubezpieczali egzekucje Żydów z miejscowego getta, które esesmani przeprowadzali na cmentarzu żydowskim<sup>67</sup>.

Zupełnym niepowodzeniem natomiast zakończyła się próba wciągnięcia w kolaborację polityczną struktur PP. Na posterunki PP 3 kwietnia 1940 r. nałożono obowiązek przedkładania policji niemieckiej okresowych sprawozdań z sytuacji politycznej na podległym sobie terenie. W oparciu o szczerkowe dane z powiatu jędrzejowskiego wynika, iż żaden posterunek nie podawał informacji żądanych przez władze niemieckie. Wpisywano natomiast ogólnikowe frazy. Oto kilka przykładów: „(...) Melduję, że w okresie sprawozdawczym żadnych przejawów politycznych wśród tutejszej ludności nie stwierdzono”<sup>68</sup>; „(...) melduję, że w okresie sprawozdawczym przejawy polityczne nie były uzewnętrzniane. Zebrań i konferencji nie było. Ludność tutejszego rejonu zachowuje spokój”<sup>69</sup>; „(...) melduję, że ludność tutejszego rejonu pod względem politycznym jest spokojna i polityką się nie zajmuje”<sup>70</sup>. Co więcej komendanci poszczególnych posterunków wykorzystali obowiązkowe sprawozdania do przedstawienia tragicznej sytuacji społecznej powstałej w wyniku polityki okupacyjnej. W sprawozdaniu PP ze Słupi pisano bowiem: „Ludność zwłaszcza sfery mniej zamożne i najbiedniejsi skarżą się na brak przydziału na materiały od koszuli do najprymitywniejszego ubrania i obuwia. Rolnicy narzekają na rekwizycje ziemniaków i zachodzi obawa, że na wiosnę zabraknie ziemniaków nie tylko wyżywienia, ale i na zasadzenie”<sup>71</sup>. W dość podobnym tonie raportowano z posterunku w Radkowie: „Zgłaszam, że nastroje polityczne wśród tutejszej ludności w okresie sprawozdawczym jak zaobserwowano w rejonie tutejszym nie uległy żadnej zmianie. Żadnej akcji przeciwko władzom i urzędom nie stwierdzono. Ludność spełnia wszelkie zarządzenia władz, bez żadnych sprzeciwów w obawie przed ewentualnym zajęciem krowy lub koni, które są

---

<sup>66</sup> Ibidem, s. 186; Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie, Ds. 2/82, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kuleszyńskiego, Kielce, 28 II 1984 r., k. 39.

<sup>67</sup> A. MASSALSKI, S. MEDUCKI, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2007, s. 57-58.

<sup>68</sup> AIPN GK, SMPK, 652/47, t. 2, Pismo komendanta posterunku PP w Brzegach do komendanta PP w Jędrzejowie, Brzegi, 22 II 1942 r., k. 18

<sup>69</sup> Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Chrzastowie do komendanta PP w Jędrzejowie, Chrzastów, 20 II 1942 r., k. 19.

<sup>70</sup> Ibidem, Pismo komendanta PP w Dobromierzu do komendanta PP w Jędrzejowie, Dobromierz, 18 II 1942 r., k. 21

<sup>71</sup> Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Słupi do komendanta PP w Jędrzejowie, Słupia, 19 II 1942 r., k. 37.

stosowane przy oporach. Z tego powodu zauważa się wśród ludności coraz większe przygnębienie, ludność tłumaczy się niezależnie od tego obarczaniem ciężarami kontyngentu. Spotyka się już dziś takie jednostki, że żyją bez chleba”<sup>72</sup>. I jeszcze głos z posterunku w Krasocinie: „W związku ze zmniejszeniem przydziału kontyngentu mąki żytniej o 50% i niewydawaniem już mąki pszennej i cukru – wśród ludności biednej i urzędniczej zapanowało ogólne zaniepokojenie tym bardziej, że ubój mięsa został zakazany. Ponieważ obecnie dokonuje się kolczykowania bydła i trzody chlewnej ludność snuje różne wersje wysiedlenia i odebrania bydła i trzody chlewnej w skutek czego u ludności tej jest (...) obaw o własną egzystencję”<sup>73</sup>.

Szczególnego potraktowania wymaga postawa funkcjonariuszy PP wobec ludności żydowskiej, którą w dużym stopniu kształtowało zmieniające się położenie Żydów na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców. W relacjach między Żydami a PP w latach 1939–1945 można wyodrębnić trzy okresy: istnienia gett<sup>74</sup>, deportacji do obozów śmierci oraz czas od 1942 r. do wkroczenia wojsk Armii Czerwonej i zakończenia II wojny światowej w 1945 r.<sup>75</sup>

O pewnych fragmentach tych relacji czy zachowań wspomniano nieco wyżej. Każdy z tych okresów wyróżniał się własną specyfiką. W pierwszym rola *Polnische Polizei*, wypełniającej rozporządzenia niemieckie, sprowadzała się do nadzorowania zewnętrznych murów gett. „Granatowi” współdziałali w tym zakresie z policją niemiecką, pilnowali, aby Żydzi nie opuszczali gett bez specjalnych przepustek, nie kontaktowali się ze stroną aryjską i nosili opaski z gwiazdą Dawida<sup>76</sup>. Porządku wewnątrz gett strzegła natomiast Żydowska Służba Porządkowa, zwana także policją żydowską. Nie wolno o tym zapominać. System kontroli gett stanowił bowiem zespół naczyń połączonych. Często jednak PP działała również wewnątrz dzielnic żydowskich, nadzorując lub zlecając zadania ŻSP<sup>77</sup>. W praktyce

<sup>72</sup> Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Radkowie do komendanta PP w Jędrzejowie, Radków, 20 II 1942 r., k. 34.

<sup>73</sup> Ibidem, Pismo komendanta posterunku PP w Krasocinie do komendanta w Jędrzejowie, Krasocin, 23 II 1942 r., k. 25.

<sup>74</sup> Na temat gett w powiecie kieleckim zob. K. URBAŃSKI, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, *passim*; *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. G. MIRON, S. SHULHANI, Jerusalem 2009.

<sup>75</sup> Jan Grabowski nazwał ten okres mianem polowania na Żydów – *Judenjagd*. J. GRABOWSKI, *Judenjagd...*, *passim*.

<sup>76</sup> S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej...*, s. 216–217; A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, s. 170–171.

<sup>77</sup> K. URBAŃSKI, *Zagłada ludności żydowskiej Kielc*, Kielce 1994, s. 96–97; T. RADZIK, *Żydowska Służba Porządkowa w getcie lubelskim*, „Res Historica” 2000, z. 11, s. 143–148; AIPN Ki, SWK, 128/173, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Kuczerawy, Kielce, 31 V 1954 r., k. 44–44v.



więc funkcjonariusze PP realizowali antysemickie i rasistowskie cele niemieckich narodowosocjalistycznych władz okupacyjnych. Postępująca izolacja ludności żydowskiej zamkniętej w gettach dawała jednocześnie policjantom polskim niezwykle duże możliwości pośredniczenia w kontaktach między Żydami, a ludnością polską w tym zwłaszcza szmuglu żywności i innych towarów, jak chociażby lekarstw czy opału. Postawy policjantów wobec tej sytuacji były zdecydowanie różnorodne. Istnieje na ten temat szeroka literatura. Dla jednych poprzez łapówki i wymuszenia było to źródło pokaźnych dochodów. Nie brakowało także przypadków odbierania Żydom żywności przez „granatowych” i konfiskowania na swoje potrzeby. Inni znowu „przymykali oko” na szmugiel traktując to jako swój cywilny obowiązek i działanie zgodnie z interesem polskim<sup>78</sup>. Na „niewłaściwe” zachowanie PP, a więc niewykonywanie narzuconych obowiązków szeroko zwracały uwagę także niemieckie władze okupacyjne. Policjanci mieli także udział w ucieczkach Żydów z gett. I podobnie jak w przypadku dostarczania żywności, niektórzy robili to na rozkaz władz konspiracyjnych, częściej jednak za pieniądze lub w ramach przysługi. Warto tu dodać, że w warunkach okupacji niemieckiej również pojęcie łapówki mocno się zrelatywizowało. Jak pisał Emanuel Ringelblum „jeśli nie było szantażu, uzyskiwanie korzyści materialnych można uznać za nienagane, zwłaszcza, że podejmując te działania [policjanci] ryzykowali życiem”<sup>79</sup>.

Pod koniec 1941 r. przez dowódcę (BdS) policji bezpieczeństwa w GG Karla Eberhardta Schöngatha został wydany tzw. Schiessbefehl – rozkaz strzelania. Obejmował on także funkcjonariuszy PP i dotyczył możliwości strzelania do Żydów znajdujących się poza gettem<sup>80</sup>. W czerwcu 1942 r. do posterunków policyjnych w dystrykcie radomskim rozesłano okólnik nakazujący zwrócenie uwagi na Żydów przebywających poza gettami. W prasie konspiracyjnej ukazała się informacja, że policja „granatowa” otrzymała polecenie strzelania do zbiegów narodowości żydowskiej<sup>81</sup>. Niewątpliwie były to działania narzucające PP coraz większy udział w prześladowaniu Żydów. W 1942 r. władze niemieckie przystąpiły na terenie GG do tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, a więc wymordowania Żydów w ramach akcji „Reinhardt”. Do udziału w procesie likwidowania

---

<sup>78</sup> S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Rola policji granatowej...*, s. 221-222; A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 173; F. BANAŚ, *Moje wspomnienia...*, s. 111-112, 120, 123, 130.

<sup>79</sup> A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 173. Na ten aspekt zwrócił także uwagę Icchak Cukierman, dla którego podstawowym kryterium oceny pobierania pieniędzy za pomoc Żydom było wywiązywanie się z zawartej umowy. I. CUKIERMAN, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat), Wspomnienia 1939–1946*, Warszawa 1946, s. 326-327.

<sup>80</sup> J. A. MŁYNARCZYK, S. PIĄTKOWSKI, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzieloną Żydom w rejonie Ciepiewa*, Kraków 2007, s. 50.

<sup>81</sup> S. PIĄTKOWSKI, *Między obowiązkiem...*, s. 178.

gett zmuszono również policję „granatową”, która często występowała w charakterze obstawy danego getta lub dzielnicy. Funkcje tę pełniła także nieuzbrojona straż pożarna. Do zadań „granatowych” należało ponadto organizowanie furmanek do przewożenia ciał zamordowanych Żydów oraz także eskortowanie Żydów do większych miejscowości. Niejednokrotnie w likwidacji gett brali udział policjanci „granatowi” ściągnięci z kilku posterunków jednocześnie<sup>82</sup>. Zwykle po wysiedleniu policjanci polscy pilnowali mienia pozostawionego przez Żydów, patrolując teren getta. Często także w charakterze służby porządkowej uczestniczyli w sprzedaży tego mienia miejscowej ludności<sup>83</sup>.

Postawy policjantów „granatowych” wobec wykonania tych „obowiązków” były bardzo różne. W sierpniu 1942 r. w czasie wysiedlenia Żydów z Wieliczki policjanci patrzyli w drugą stronę, kiedy całe rodziny uciekały z getta. Z kolei w Radomsku żandarmi niemieccy i granatowi policjanci eskortowali Żydów do pociągów. Kilka dni po akcji Żydzi zaczęli wychodzić z kryjówek i próbowali dołączyć do robotników żydowskich, zgromadzonych w budynku Judenratu. Policjanci „granatowi” wyłapywali ich i przekazywali żandarmerii. W Chmielniku jeden z policjantów Adam S. strzelał do Żydów, aby nie dopuścić do ucieczek<sup>84</sup>. Inny policjant m. in. za postawę w czasie likwidacji getta w Wodzisławiu koło Jędrzejowa, kiedy to wraz z żandarmerią niemiecką rozstrzeliwał Żydów został skazany na karę śmierci, a wyrok wykonano<sup>85</sup>. Są to tylko wycinkowe informacje, świadczące o złożoności postaw.

Od likwidacji gett, aż do wkroczenia Armii Czerwonej, w postawach i zadaniach policji „granatowej” względem Żydów trwał najtrudniejszy okres. Wbrew bowiem zakazom i zamierzeniom władz niemieckich dotyczącym zamknięcia gett wielu ich mieszkańcom udało się wydostać na aryjską stronę, gdzie szukali ocalenia<sup>86</sup>. Wśród antysemitycznych postaw policjantów „granatowych” w okresie 1942–1945 zaobserwować można wiele zjawisk.

<sup>82</sup> J. A. MŁYNARCZYK, *Organizacja i realizacja „akcji Reinhardt” w dystrykcie radomskim* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. LIBIONKA, Warszawa 2004, s. 190; idem, *Bestialstwo z urzędu. Ja hitlerowskiej akcji deportacyjnych w ramach „Operacji Reinhardt” na przykładzie likwidacji getta w Kielcach*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3, s. 362, 368; E. WIATR, *Zdawanie Żydów... passim*.

<sup>83</sup> AIPN Ki, SWK, 128/173, Protokół przesłuchania podejrzanego Bronisława Kuczerawy, Kielce, 31 V 1954 r., k. 44–44v.

<sup>84</sup> S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Stróże prawa, szmalcownicy, mordercy, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata: różne oblicza Policji Polskiej wobec ludności żydowskiej* [w:] *Polnische Polizei im Generalgouvernement*. [w druku].

<sup>85</sup> AIPN Ki 126/278 – akta sprawy funkcjonariusz PP w Wodzisławiu Józefa Machowskiego.

<sup>86</sup> G. BERENDT, *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. SITAREK, M. TRĘBACZ, E. WIATR, Łódź 2012, s. 131.

Jednym z nich było wymuszanie łapówek od Polaków, ale także Żydów, za nieudzielenie informacji do policji niemieckiej i wreszcie „szmalcownictwo”. W procederze tym pewną grupę stanowili policjanci „granatowi”. Zjawisko to było zwalczane przez polskie podziemie i zostało również potępione w okólniku mjr Przymusińskiego w Warszawie z września 1943 r.<sup>87</sup>.

Dość często policjanci polscy pełnili funkcję swego rodzaju pośrednika, przetrzymując ujętych Żydów w aresztach, działających przy poszczególnych posterunkach lub też innych miejscach. Ten mechanizm dobrze ilustruje przykład z Samsonowa w powiecie kieleckim. Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego Władysław Szcześniak<sup>88</sup>, policjant z posterunku w tej miejscowości, wyjaśnił, że ludność cywilna dwukrotnie przyprowadziła pojedyncze osoby narodowości żydowskiej, raz natomiast trzy osoby, wśród których były kobiety. Szcześniak twierdził, że „komendant posterunku musiał przyjąć tych Żydów i zawiadomić żandarmerię”<sup>89</sup>. Następnie żandarmi przyjeżdżali i Żydów tych rozstrzelali<sup>90</sup>. W innym przypadku także z powiatu kieleckiego kilku gospodarzy ze wsi Wzdół ujęło i doprowadziło na posterunek policji „granatowej” w Bodzentynie pięcioro Żydów z rodziny Ankła Borensztada. Dalszy los rodziny nie jest znany, ale prawdopodobnie jej członkowie zostali rozstrzelani<sup>91</sup>.

Sprawa wydania Żydów ze Wzdółu pokazuje też obraz wojny na wsi: wszechobecnego strachu, wzajemnego kontrolowania, a także stałej obecności Niemców. Warto zauważyć, że przez cały okres okupacji niemieckiej społeczeństwo polskie było poddawane bardzo silnej propagandzie antysemitycznej zarówno poprzez prasę polskojęzyczną jak też np. plakaty rozlepiane we wsiach. Wspominał o tym w swoich wspomnieniach żydowski chłopiec z Krajan pod Kielcami – Dawid Rubinowicz<sup>92</sup>. Kwestią dalszych badań jest odpowiedź na pytanie o wpływ propagandy na wzmocnie-

---

<sup>87</sup> A. HEMPEL, *Pogrobowcy klęski...*, s. 176.

<sup>88</sup> Szcześniak miał m.in. zarzut udziału w zabójstwach Żydów, z czego został oczyszczony. AIPN Ki, SOK, 127/254, Wyrok przeciwko Władysławowi Szcześniakowi, Kielce, 11 XI 1948 r., k. 224. Nie zachowało się niestety uzasadnienie.

<sup>89</sup> AIPN Ki, SOK, 127/254, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Szcześniaka, Kielce, 21 IV 1948 r., k. 40.

<sup>90</sup> Ibidem.

<sup>91</sup> AIPN Ki, SAK, 126/362, Protokół przesłuchania świadka Józefa Białka, Wzdół-Kolonia, 21 VI 1950 r., s. 2.

<sup>92</sup> *Pamiętnik Dawida Rubinowicza. Reszta nie jest milczeniem* [Bodzentyn] 2010. M. NAPORA, *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1945*, Warszawa 2017; S. PIĄTKOWSKI, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin-Radom 2013; C. MADAJCZYK, *Polityka III Rzeszy...*, t. 2, s. 165-175.

nie postaw antysemickich części społeczeństwa polskiego oraz funkcjonariuszy PP<sup>93</sup>. Ponadto żandarmeria niemiecka organizowała w gminach specjalne odprawy, podczas których tłumaczono zebranym, że „mają za zadanie ścigać grupy partyzantów polskich, wszelkiego rodzaju szpicłów organizacji polskich oraz Żydów i w razie ujawnienia takich osobników, należy niezwłocznie meldować o tym Sołtysowi, zaś ten z kolei będzie meldował posterunkowi policji granatowej”<sup>94</sup>. Również Policja niemiecka spośród miejscowej ludności wybierała zakładników, którzy własnym życiem i wolnością odpowiadali za porządek w terenie<sup>95</sup>.

Dysponujemy wieloma przykładami udziału policji „granatowej” czy współdziałania wraz z żandarmerią niemiecką w obławach na ukrywających się Żydów oraz mordowaniu samodzielnie lub z rozkazu i bądź/lub z policją niemiecką ujętych już Żydów. I chociaż każdy z takich przypadków zasługuje na odrębną analizę, to przyczyn udziału *Polnische Polizei* w samodzielnych egzekucjach Żydów, w świetle dotychczasowej literatury było kilka: chęć zdobycia rzeczy żydowskich (główną rolę odgrywało mityczne „złoto żydowskie”), szantaż, ale także „przeszkody administracyjne”<sup>96</sup>. W powojennych procesach policjanci wyjaśniali również, że ich działania związane z zabijaniem Żydów miały na celu uchronienie wsi przed represjami ze strony Niemców<sup>97</sup>. Wydarzenia takie rozgrywały się w bardzo wielu miejscach GG, jak na przykład w Gręboszowie, Otfinowie, Gorzycach, Liszkach, Radogoszczy w dystrykcie krakowskim<sup>98</sup>. W Osieku w powiecie sandomierskim na początku 1943 r. na skutek denuncjacji jednego z leśni-

<sup>93</sup> Na istnienie takich postaw wśród funkcjonariuszy zwracał uwagę Franciszek Banaś z Krakowa: „Raz powiedziałem do młodych policjantów, do gówniarzy, aby nie przyczyniali się do cierpień ludzkich, dodając, że polskiemu policjantowi nie wolno strzelać do Żydów. Niech sobie to robią Niemcy, jeżeli chcą zniszczyć Żydów. Nam Polakom nie wolno do tego przykładać ręki. Jeden gówniarz odpowiedział: «Panie Banaś nie wiedziałem, że Pan jest wujek żydowski i staje w ich obronie». Po tych słowach ostro wystąpiłem [i] odpowiedziałem, że wujkiem żydowskim nie jestem, tylko żołnierzem polskim”. F. BANAŚ, *Moje wspomnienia...*, s. 131.

<sup>94</sup> AIPN Ki, SAK, 126/362, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Miernika, Kielce, 24 VI 1950 r., s. 15–16. Potwierdził te zeznania Jan Dulęba. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Dulęby, Kielce, 26 VI 1950 r., s. 26.

<sup>95</sup> Ibidem, Wyrok SA w Kielcach, Kielce, 14 XII 1950 r., s. 150–151; W Samsownie policja niemiecka pobiła sołtysów i członków komisji kontyngentowych za niedopilnowanie terminu oddawania kontyngentu. AAN, DRP, 202/III/8, Informacja Bieżąca. Aneksy Aneks nr 60. Za okres 1 – 31 X 43, k. 227.

<sup>96</sup> J. GRABOWSKI, *Strażacy, wiejska straż nocna i granatowa policji a zagłada Żydów na obszarach wiejskich w dystrykcie krakowskim* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. SITAREK, M. TRĘBACZ, E. WIATR, Łódź 2012.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 245-264.

<sup>98</sup> A. SKIBIŃSKA, „Dostał 10 lat, ale za co?”..., s. 380-381; M. MĄCZYŃSKI, *Organizacyjno-prawne...*, s. 314; J. GRABOWSKI, *Strażacy, wiejska straż...*, s. 258-259.

czych funkcjonariusze PP z miejscowego posterunku otoczyli obozowisko żydowskie w lesie koło wsi Strzegomki i zastrzelili wszystkich mieszkańców<sup>99</sup>. Według ustaleń Aliny Skibińskiej i Jacka Petelewicza grupa policjantów z posterunku w Sędziszowie w powiecie jędrzejowskim odpowiadała za śmierć kilkudziesięciu Żydów<sup>100</sup>. Policjanci polscy z Samsonowa, rozstrzelali trzech Żydów o nazwisku Berkowie – dwóch mężczyzn i kobietę<sup>101</sup>. Negatywny wpływ na postępowanie policjantów wywierał komendant Konstanty Werdyn, któremu w latach sześćdziesiątych XX w. udowodniono udział w rozstrzelaniu, pod nadzorem policji niemieckiej, sześciuosobowej żydowskiej rodziny Goździńskich<sup>102</sup>.

Nie brakowało także sytuacji kiedy policjanci „granatowi” w okresie 1942–1945 aktywnie uczestniczyli w represjonowaniu Polaków, którzy udzielali pomocy Żydom<sup>103</sup>. I w tym przypadku ciężko odpowiedzieć na pytanie o motywy takiego zachowania. Bezspornie jednak były to postawy kolaboracyjne. Wiadomo, że policjant z posterunku w Brodach Iłżeckich w powiecie starachowickim, nazwiskiem Stachuczy 31 grudnia 1943 r. zastrzelił Władysława Łodeja ze wsi Lubienia. Wcześniej za pomoc Żydom przez policję niemiecką została zamordowana cała rodzina Władysława, żona Wiktoria, ich dzieci: Janina, Stanisław, Władysław, Edward, Zdzisław oraz rodzice Władysława: Wojciech i Marianna<sup>104</sup>. Podobnie rzecz się ma z miasteczkiem Daleszyce w pobliżu Kielc. Kilku tamtejszych gospodarzy we wrześniu 1942 r. zaangażowało się w umożliwienie ucieczki z miejscowego getta (tuż przed wysiedleniem) wielu rodzinom żydowskim. Wymienieni Polacy byli następnie ścigani nie tylko przez Niemców (kilku aresztowano i skazano na pobyt w obozach i aresztach), ale i policjanta „granatowego” Jerzego Gaudyna z posterunku w Daleszycach, który wykazywał w tym zakresie bardzo dużą aktywność. Gaudyn pobił bowiem Władysława

---

<sup>99</sup> S. PIĄTKOWSKI, *Między obowiązkiem a kolaboracją...*, s. 190.

<sup>100</sup> A. SKIBIŃSKA, J. PETELEWICZ, *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, 2005, nr 1, s. 132-133.

<sup>101</sup> AIPN Ki, SAK, 126/393, Wyrok SW w Kielcach, Kielce, 9 II 1951 r., k. 90–93.

<sup>102</sup> AIPN Ki, SWK, 128/202, Wyrok przeciwko Konstantemu Werdynowi, Kielce, 6 VII 1962 r., s. 154. Szerzej o sprawie Werdyna zob. A. Skibińska, „*Dostał 10 lat, ale za co?*” ..., s. 388–390.

<sup>103</sup> Zgodnie z ograniczeniem miejsca pobytu w GG z dn. 15 października 1941 r. każdy Polak, udzielający pomocy Żydom podlegał karze śmierci. J. A. MŁYNARCZYK, S. PIĄTKOWSKI, *Cena poświęcenia...*, s. 67.

<sup>104</sup> G. BERENDT, *Rodzina Łodejów* [w:] „*Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...*”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. NAMYSŁO, Warszawa 2009, s. 133-139.

Kawałka, a za Józefem Malareckim strzelał. Za czyny te Gaudyn został skazany łącznie na karę śmierci zamienioną następnie na sześć lat więzienia<sup>105</sup>.

Udział policjantów „granatowych” w zbrodniach na Żydach, to jedna strona medalu. Z drugiej, wielu Żydom udało się przeżyć, właśnie dzięki postawie polskich policjantów. Wśród Polaków odznaczonych przez Instytut Yad Vashem, co najmniej siedmiu było policjantami granatowymi: Franciszek Banaś, Władysław Cieśla, Piotr Czechoński, Jan Kubicki, Bronisław Marchlewicz, Waław Nowiński i Stanisław Ślizewski. Niektóre źródła podają, że Jan Fakler i Władysław Szalek również byli policjantami granatowymi, według innych byli strażnikami policyjnymi<sup>106</sup>. Wincenty Birski zaoptymował w paczki żywnościowe Henryka Fajnera, ukrywał go po zlikwidowaniu getta, żywił i ostrzegł przed aresztowaniem. Podczas procesu Birskiego Fajner zeznał: „Oby Bóg dał mu zdrowie, on był najlepszym Polakiem, on przechowywał Żydom skórę, mogli z czego żyć, robił to on bezinteresownie”<sup>107</sup>. Z kolei kpt. Franciszek Troll ratował mieszkańców radomskiego getta. Oczywiście przedstawione przykłady postaw policji „granatowej” wobec Żydów to ledwie wycinek problematyki, który wymaga dalszych szerokich badań i kwerend.

Podjmując się próby oceny zaangażowania PP w realizację niemieckiej polityki okupacyjnej na podbitych obszarach RP trzeba zdecydowanie stwierdzić, jest to zadanie niezwykle trudne, a gremialna ocena tej formacji budzi skrajne emocje<sup>108</sup>. Polnische Polizei została wtłoczona w system okupacyjny, zajmując w nim ważną rolę. Jak wskazują przedstawione wyżej wyniki badań bez udziału PP zakres eksploatacji ludzkiej i ekonomicznej społeczności polskiego oraz prześladowań Żydów przez okupacyjne władze niemieckie nie byłby możliwy w takim zakresie, w jakim został on przeprowadzony. Warto w tym miejscu podkreślić, że działania PP warunkowane były ogólnymi rozkazami niemieckich władz okupacyjnych (policyjnych i cywilnych), na zlecenie których przecież PP działała i częścią których była, natomiast tylko około 10 procent policjantów, według ustaleń A. Hempla kolaborowało,

---

<sup>105</sup> T. DOMAŃSKI, *Postępowania sądowe* [w druku]; w przypadku nazwisk Polaków represjonowanych za pomoc Żydów z Daleszyc zob. noty opracowane przez E. KRĘŻOLEK, w: *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. NAMYSŁO, G. BERENDT, Warszawa 2014.

<sup>106</sup> S. SZYMAŃSKA-SMOLKIN, *Stróże prawa...* [w druku]

<sup>107</sup> AIPN Ki, SAK, 126/43, Zeznania świadka Henryka Fajnera na rozprawie głównej przeciwko Wincentemu Birskiemu i Antoniemu Gołuchowi, Kielce, 23 XI 1949 r., s. 74.

<sup>108</sup> P. MAJER, *O służbie w szeregach Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa – ze wspomnień byłego policjanta PP*, „Przegląd Policyjny” 1997, nr 2(46), s. 107.

z okupantem<sup>109</sup>. Część policjantów, którzy współpracowali z Niemcami i w różnej formie prześladowali ludność polską i żydowską była likwidowana przez struktury konspiracyjne już w okresie okupacji, w przypadku pozostałych natomiast prowadzono postępowania sprawdzające lub sądowe po wojnie. Jednocześnie wielu spośród funkcjonariuszy ofiarnie działało w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego lub z nim sympatyzowało. Wielu zostało przez różne formacje policji niemieckiej osadzonych w więzieniach, obozach koncentracyjnych, lub zamordowanych<sup>110</sup>.

W kontekście oceny PP jako formacji oraz udziału jej w zdaniami narzuconych w okresie okupacji wiele mówią efekty prac Komisji Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjnej powołanej do życia 29 sierpnia 1945 r., która miała ocenić działalność policjantów służących w Policji Państwowej do 1939 r. oraz w Polnische Polizei w okresie okupacji niemieckiej. Od stycznia 1946 do początku 1952 r., kiedy Komisja zakończyła swoją działalność, z 8247 podań wniesionych przez byłych policjantów za niezrehabilitowanych uznano tylko 556<sup>111</sup>. Wśród powodów wydania opinii negatywnej wymieniano prześladowanie ludności żydowskiej, bicie zatrzymanych, aresztowanie i złe traktowanie obywateli, łapownictwo, przyjęcie narodowości niemieckiej oraz wysługiwanie się Niemcom. Wśród przyczyn odmowy rehabilitacji wymieniano udział w działaniach narzuconych przez okupanta: łapanekach, rekwizycjach i karaniu mandatami<sup>112</sup>. Również niły odsetek policjantów (na co wskazują cząstkowe badania w skali powiatu kieleckiego<sup>113</sup>), którzy zostali postawieni w stan oskarżenia w ramach sądownictwa powszechnego zostało skazanych. Zapewne nie wszystkie przypadki postaw negatywnych i kolaboranckich zostały podjęte przez Komisję Rehabilitacyjno-Kwalifikacyjną oraz sądy. Mówią one jednak wiele o ocenie postaw funkcjonariuszy PP w czasach bezpośrednio powojennych.

---

<sup>109</sup> A. HEMPEL, „Policja granatowa” ..., s. 495.

<sup>110</sup> Zob. A. HEMPEL, *Pogrobowcy kłęski...*, *passim*.

<sup>111</sup> Warto podnieść kwestię prawdziwości składanych oświadczeń, na co zwróciła uwagę Ewa Wiatr (E. WIATR, „Zdawanie Żydów” ..., s. 507–508).

<sup>112</sup> R. LITWIŃSKI, *Komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna dla byłych policjantów (1946–1952)*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 117-128.

<sup>113</sup> T. DOMAŃSKI, *Policja Polska „granatowa” w powiecie kieleckim w latach 1939–1945* [w:] *Polnische Polizei im Generalgouvernement. Policja Polska „granatowa” w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. DOMAŃSKI, E. MAJCHER-OCIESA [w druku].